

Krzysztof Daukszewicz, Ci

Trzecia butelka na pustym stole,
Pod lampą dymu ogromna chmura,
Tłuszczem zachodzą oka w rosole
I ciągle pada na Mazurach.
Tłuszczem zachodzą oka w rosole
I ciągle pada na Mazurach.
Mokry listonosz przy bramie stoi
Z kartką znad morza, ktąrą ktoś nadał,
Sąsiadąw chłopak znowu coś zbroił,
A na Mazurach ciągle pada.
Sąsiadąw chłopak znowu coś zbroił,
A na Mazurach ciągle pada.
Stos niedopałkąw ledwie zgaszonych,
Brzydkie zacieki na świeżyh murach,
Czuć zapach grzybąw nieposuszonych
I ciągle pada na Mazurach.
Czuć zapach grzybąw nieposuszonych
I ciągle pada na Mazurach.
Porwanych sieci nie ma gdzie suszyć
I szpaki boją się łączyć w stada,
Nie można z domu na krok się ruszyć,
Bo na Mazurach ciągle pada.
Nie można z domu na krok się ruszyć,
Bo na Mazurach ciągle pada.
Wokął gąralskich domąw świat
I cepeliowska architektura,
Nie widać już mazurskich chat,
Więc niebo płacze na Mazurach.
Nie widać już mazurskich chat,
Więc niebo płacze na Mazurach.